PRENUMERATA
Ro... $1.40. Półrocznie 75 c.

F. Pawłowski
161 E. 254

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.

N. 19 — New York, Sobota dnia 27 grudnia 1890. — Rok I.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 198 *Orchard st. New York, N. Y.*



BOŻE NARODZENIE.

Bóg się narodził. — Gwiazdka zabłysła,
Pasterzom anioł zwiastuje cud...
Oby z tą chwilą moc złego prysła
I światłość ujrzał lud!

Bóg się narodził. — Oby w tej chwili
Ucisk rozproszył się, jako mgła
I jak pasterze, my zobaczyli
Gwiazdę, co wolność da!...

MOSKALE WYPĘDZAJĄ POLAKÓW.

11,000 polaków galicyjskich i poznańskich pójdzie precz z Królestwa.

Tutejszy angielski „New York Herold", pismo poważne i zwykle dobrze poinformowane o tem, co się dzieje w Europie, otrzymał d. 56go b. mr telegram z Londynu, donoszący, iż Rosja postanowiła wypędzić 11 do 12 tysięcy dolaków galicyjskich i poznańskich zamieszkałych w Kongresówce. Będzie to nowy akt dzikiego moskiewskiego barbarzyństwa, akt zresztę zupełnie podobny do strasznyco wyda lań pruskich. Pokazuje się, że nauka Bismarcka nie poszła w las....

☞ Osoby, nowo zamawiające ‚Kurjer' raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.

Z PLYMOUTH, PA.

(*Kor.* „*Kurjera.*")

Plymouth, Pa. d. 23 grudnia. — Nowa szkoła polska w Plymouth, Pa. już istnieje. Nauczycielem został p. Aleksander Sieradzki z Nanticoke, wytrawny pedagog, poprzednio nauczyciel u ks. Gramlewicza i następnie właściciel prywatnej szkoły w Nanticoke. Lekcje już zaczęte — Wilczewski, burzyciel parafji polskiej, po wyjściu z więzienia znów zaczął swe sztuki. Zaraz tak od ręki zwołał nawet mityng. Ale nie te już teraz czasy... Gdy Wilczewski posłał swych kolektorów po domach, kobiety rozprawiły się z nimi... miotłami.

PARAFJANIN.



WYPOŚCIŁ 45 DNI.

Succi, włoski głodomór, wypościł 45 dni. Pomimo groźnych przepowiedni prasy, pomimo zapowiedzi lekarzy, iż lada dzień umrzeć może, wytrzymał. Trzeba jednak przyznać, że post, jak należało oczekiwać, nie poszedł mu na zdrowie. Powyżej na rysunku widzimy jego portret przed — i po 45 dniach postu. Succi stracił przez ten czas około 60 funtów wagi, ale zapewne zarobił tyleż funtów.... dolarów.

Z ROŻNYCH STRON.

† Cesarz niemiecki Wilhelm w tych dniach odwiedzi ...... Paryż.

† Z Pernambuco, w Brazylji, donoszą, że na morzu niedaleko wybrzeża zatonął okręt angielski „Talookdor"; 30tu ludzi utopiło się.

† Na wyspie Madagaskar ludność miejscowa morduje misjonarzy chrześcijańskich i burzy ich domy.

† Ojciec św. wyzdrowiał. Dnia 23go b. m. w Watykanie obchodził 53-letni jubileusz kapłaństwa. Była to piękna uroczystość.

Drobne notatki z Jersey City.

W zeszłą sobotę na dworcu pennsylwańskim zaaresztowano pięciu polaków, zachowujących się nieprzyzwoicie robiących hałasy. Sędzia policyjny skazał każdego na 5 dol. kary. Polacy ci mieli jechać do Hazleton, Pa.

W tę niedzielę d. 28 grudnia przypada zgromadzenie delegatów, urządzających obchód 100-letniej rocznicy 3-go maja, w Cooper Hall na Newark ave. w Jersey City.

Konstytucja Tow. brat. pom. im. „Mickiewicza" została już poprawiona; niedługo będzie drukowaną.

P. Nadolski sprzedał tej zimy coś około.... dziesięciu tysięcy kalendarzy.

Płaćcie za „Kurjer".



PAŁAC DLA LUDU.

Rysunek przedstawia projekt „Pałacu dla ludu", który ma zostać nareszcie zbudowany w New Yorku na wzór instytucji tegoż rodzaju, już od dawna istniejącej w Londynie. Pałac dla ludu w Londynie jest to ogromny gmach, mieszczący wszystko, co dać może naukę i rozrywkę biedakowi, a więc czytelnie, szkoły, teatr popularny, koncerty, tanie restauracje, sale gimnastyczne, ogrody letnie i zimowe i t. d. Gazety oddawna już żądały od tutejszych miljonerów stworzenia czegoś podobnego w New Yorku. Istniał nawet projekt obrócenia na ten cel dawnego gmachu „Castle Garden". Obecnie sprawę tę wzięło w ręce grono bogatych i dobroczynnych pań, które zebrały już na ten cel kilka tysięcy dolarów. Projekt gmachu — jak widzimy na rysunku — został już opracowany. Stanie on zapewne we wschodniej części miasta, budowa jednak nie będzie mogła zostać rozpoczętą przed zebraniem znaczniejszych funduszów.

Polacy w Ameryce.

* Panna Helena Sawicka z Krakowa miewa odczyty z dziedziny literatury polskiej w Chicago, dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

* W Chicago detektyw Carr zabił polaka Staniszewskiego uderzeniem pałki.

* Polakowi Józefowi Kałużnemu w Chicago kolej złamała nogę.

* Na Bridgeporcie, pod Chicago, ma być założona „Czytelnia Polska."

* W Nanticoke, Pa. praktykuje lekarz polski dr. Borisowicz.

* Dnia 1go stycznia r. p. w Plymouth, Pa. zostanie wreszcie poświęcony kościół litewski.

* W Milwaukee zostało założone nowe towarzystwo polskie pod nazwą „Kółko Literackie."

* W Chicago wyszło już kilka numerów „Dziennika Chicagoskiego". Gazeta przedstawia się bardzo korzystnie.

* W Chicago zmarł nagle 19-letni ślusarz Antoni Kopecki; istnieje przypuszczenie, że otruł się on w zamiarze samobójczym.

* W Pittsburgu polakowi Michałowi Wałowskiemu, pracującemu w jednej z fabryk tamtejszych, sztaba żelazna złamała nogę.

* W Detroit, Mich. został zabity przez pociąg kolejowy robotnik Adam Buszak.

* * Burzyciel parafji polskiej w Plymouth, Pa. Wilczewski wyszedł już z więzienia, w którem za burdy siedział, i znów chce zacząć na nowo swe skandale...... Nie uda mu się to; parafja zmądrzała!....

* W Cleveland, O. staraniem ks. Kojaszewskiego ma zostać zbudowana hala polska na mityngi, obchody i zabawy polskie.

* Redakcję „Gwiazdy Detroickiej" objął dr. Lubowiecki.

* Frank Szymański w Chicago dostał pomięszania zmysłów; wyobraża sobie, że jest najbogatszym człowiekiem na świecie.

* Józef Rubinsztein w Chicago popełnił dwużeństwo. Ożenił się z polką Joanną Borowską, pomimo że miał żonę w starym kraju. Sprawka wydała się — i Rubinsteina zaaresztowano.

* Policja w Chicago poszukuje Jana Kolarczyka, polaka, oskarżonego o zamordowanie drugiego polaka, nieznanego nazwiska w S. Chicago.

NIEPOKOJE W ARGENTYNIE.

(*Telegram*).

Buenos Ayres, 22-go grudnia. — Wykryty tu został szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu obalenie dotychczasowego rządu. Zaaresztowano sto kilkadziesiąt osób. Obawiają się nowego wybuchu rewolucji i walki ulicznych.

ZNÓW ZAMACH NA CARA.

Tutejszy niemiecki „N. York Herald" z d. 23 grudnia r. b. zawiera telegram z Londynu, twierdzący na zasadzie wiadomości z Petersburgą, jakoby tam miał zostać odkryty nowy zamach na życie cara. Do sprawy zamachu wmięszani są członkowie jakiegoś miejscowego klubu szlacheckiego. Klub został zamknięty, a kilkunastu jego członków, podobno sami polacy, zostało zaaresztowanych. Wiadomość ta zdaje się wyglądać na.... humbug.



McGuine Gompers Ewans

KONWENCJA W DETROIT.

Dopiero co ukończyła się w Detroit konwencja „Amerykańskiej federacji pracy" (Labor Federation).— Rysunek przedstawia Sama Gompersa, prezydenta tej poważnej organizacji robotniczej i dwóch wice-prezydentów McGuire'a i Ewansa. „Federacja pracy" w roku bieżącym zrobiła wiele dla sprawy robotniczej. Wywołała na ona w 137 miejscowościach ruch robotniczy w celu uzyskania 8-godzinnej lub 9-godzinnej pracy. Ruch ten, trwający przez cały maj, a prowadzony przez przedstawicieli rzemiosł budowlanych (mularze, cieśle, stolarze) był przeważnie zwycięzki. 46.197 robotników odniosło wskutek owego majowego ruchu poważne korzyści. Na rok przyszły 1891 „Federacja" pragnie urządzić ogólny strajk robotników, pracujących w kopalniach węgla w celu uzyskania 8 godzin. Nastąpi to w maju. Dodać należy, iż „Federacja" rozwija się jak najpomyślniej. W ciągu roku sprawozdawczego zyskała 274 nowych organizacji miejscowych i 913 stowarzyszeń pomocniczych.

WIELKI STRAJK W SZKOCJI.

Z Glasgowa donoszą telegrafem, iż na kolejach żelaznych w Szkocji wybuchnął wielki strajk robotników kolejowych, maszynistów, palaczy, konduktorów itd. Dotąd strajkuje około 8000 ludzi; strajk jednak obejmie dużo szersze koła.... Już obecnie od dwóch dni w dystrykcie Glasgowa pociągi prawie wcale nie chodzą. Za dni parę ustanie komunikacja kolejowa w całej Szkocji. Robotnicy żądają mniejszego przeciążenia pracą i sprawiedliwej zapłaty.

To i Owo z Ameryki.

‡ Nowa śmiertelna choroba objawiła się w Madison, Ind. Zmarł na nią szewc Jakób Tenis. Zaczęła się od gwałtownych kurczów i bólu w nogach; gdy ból doszedł do serca, chory umarł. Lekarze miejscowi nie są w stanie określić choroby.

‡ Ze wszystkich stron Ameryki przychodzą wieści o mnóstwie bankructw kupieckich, widać na......zakończenie roku handlowego.

‡ W Wichita, Kan. popełnił samobójstwo murzyn Baldwin, ponieważ jak pisze w pozostawionym liście, życie stało mu się niemiłem od czasu, kiedy został pobity przez innego daleko niższego i słabszego murzyna.

‡ W Deland, Ill. odkryto przy kopaniu studni duże podziemne jezioro.

‡ Z pewnego miasteczka niedaleko Chicago uciekł młody lekarz dr. Hennesy. Powodem ucieczki była żona, której kaprysy i kłótnie czyniły mu życie nieznośnem. Uciekając, doktór spłatał oryginalnego figla. Było to w nocy. Doktór wstał z łóżka i umieścił na miejsce sw je przy śpiącej żonie kościotrup ze swego gabinetu. Szkieletowi dał w rękę kartkę z takim napisem: „Droga żono! Każdego żywego człowieka możesz doprowadzić do tego stanu ..... Dla tego uciekam". Łatwo sobie wyobrazić przerażenie żony, gdy się rano obudziła.

☞ Osoby zmieniające mieszkanie upraszamy o łaskawe, a niezwłoczne zawiadomienie nas o nowem mieszkaniu kartą pocztową, a to dla usunięcia nieregularności w ekspedycji.

POSZUKIWANIE.

Ponieważ w „Kurjerze Warszawskim" z d. 23go kwietnia r. b. znajduje się ogłoszenie o spadku po niejakim Glyn, zmarłym w New Yorku, którego spadkobiercami są rodziny Moszyńskich i Lewickich z Królestwa i Litwy, przeto upraszam wszystkie osoby, któreby miały o tymże spadku wiadomość jakąkolwiek, o łaskawe zawiadomienie mnie. Za wiadomość udzielę nagrodę.

A. Lewkowicz.
40 Clinton N. Y.





„*New York & BrooklynCourrier*”

is the political only polish paper in New York City, has a large circulation througth the United States and is an invaluable advertising medium.

H. Nagel, *Publisher & Editor.*

Entered At The New York City Post Office As Second Class Mail Matter.

H. Nagiel, *Wydawca i Redaktor.*

Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla „Kurjera”, bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego przez niego kwitu.

OFFICE — — 155 E. 3-d St. New York City.

OFIS — — 155 E. 3-cia ul. w New Yorku.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Na nadchodzący Rok Nowy wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Życzljwym, ślemy serdeczne i gorące życzenia nowego szczęścia i nowej pomyślności.

W SPRAWIE „NOWEJ POLSKI”.

Nasza konkluzja.

Sprawą „Nowej Polski” zbyt długo może zaprzątaliśmy uwagę czytelników. Jeśli tak jest, prosimy o wybaczenie. Dziś, po długich wywodach „Smiałego”, należy i nam wypowiedzieć ostateczną w tej sprawie konkluzję. — Jest ona następująca: Pod wywodami Smiałego redaktor „Kurjera” bez trwogi gotów jest położyć swe nazwisko. Istotnie obawa wynarodowienia istnieje; rzeczywiście, jedynem na to lekarstwem mogłoby być wytworzenie w południowej Ameryce kolonji polskich politycznie niezależnyeh. Nie podzielamy tylko, po części przynajmniej, twierdzeń Smiałego o wykonalności projektu. Trudność wykonania leży tu nie w samym projekcie, ale w społeczeństwie polskiem w Ameryce, pozbawionem ideałów lub nie dorosłem do nich. Smutne to, ale prawdziwe. Oby z czasem to społeczeństwo podniosło się, otrząsło z rozpaczliwego uśpienia, zrozumiało niebezpieczeństwo i zaczęło na nie radzić. Oto nasze pragnienie. My zrobiliśmy swoje. Praca „Smiałego” niech będzie ziarnem, które nie dziś, nie jutro, ale kiedyś rozwinie się może w piękny dojrzały kłos!....

NIEMCY O POLAKACH.

Jeden z ostatnich numerów czasopisma niemieckiego „Der Westen“ (niedzielne wydanie „Illinois Staats Ztg.“), wychodzącego w Chicago umieścił bardzo obszerny i wyczerpujący artykuł o polakach w Chicago. Autor artykułu z wielką sympatją i przychylnością traktuje kolonję polską w Chicago i nazywa to ostatnie miasto — amerykańską Warszawą. Artykuł ten, napisany w niezwykłym dla nas u niemców tonie, zasługuje na wszelkie uznanie.



SELIWERSKOFF I PADLEWSKI.

Na rysunku powyżej widzimy szpiega moskiewskiego, jen. Seliwerskowa, zamordowanego przez nihilistów w Paryżu. O sprawie tej pisaliśmy już parękroć, tu dodać tylko należy, iż Seliwerskoff był rzeczywiście łotrem ostatniej próby, a między innemi miał aż... trzy żony i z tego powodu nie mógł nawet mieszkać w Rosji, tylko za granicą. Był to wytrawny szpieg i zawzięty przeciwnik wszelkiej swobody.



Prawdopodobnym jego zabójcą jest polak Stanisław Padlewski, którego widzimy powyżej na rysunku. Padlewski już dawno należał do ruchu rewolucyjnego w Rosji i siedział przez pewien czas w cytadeli warszawskiej, ale zdołał uciec za granicę. Padlewski liezy około lat 30tu.

DWA PROJEKTY.

Dwa wielkie projekty mające dużą doniosłość dla New Yorku, zostaną urzeczywistnione, a przynajmniej urzeczywistnienie ich zostanie rozpoczęte w roku przyszłym. Jednym z tych projektów jest zbudowanie olbrzymiego mostu z New Yorku do Jersey City. Inżynierowie budowę tego kolosu uważają za zupełnie możebną, a w New Yorku punktem wyjścia mostu zbieg będzie 71 ul. i 11-ej ave. Pieniądze na budowę się znajdą i bardzo jest możebnem, że roboty zaczną się na wiosnę. Drugi projekt to budowa nowej linji kolei górnej. Ma to być linja obwodowa (belt line), która obiegać będzie cały New York do około wzdłuż wybrzeży. Przyznać trzeba, że owa linja oddać może wielkie usługi nowojorczanom.

Dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć dalszy ciąg „Przyszłej wojny” do następnego numeru.

Skrzynka do listów.

List Do Śmiałego. *)

Panie Śmiały! — Należąc do rzędu opozycji co do projektu stworzenia przez Was „Nowej Polski” dla emigracji w Ameryce, nie sądź, iż zostałem Twemi dowodami przekonany, przeciwnie, powtarzam za jednym z twych oponentów „wypędźmy sobie zajączka z głowy”, popatrzmy zdrowem okiem na nasze stosunki i położenie, a przyjdziemy do rezultatu, iż należy pozbyć się i d e a ł ó w.

Pomimo jednakże przeciwnego zapatrywania się, czuję się w obowiązku podziękować Wam publicznie

Odwagi Panie Śmiały! Użyj swego pióra nie na czcze pochwały patryotycznych opryszków, ale na wykazanie ich judaszowskiego postępowania. Prawda, że dolary za to nie popłyną do Twej kieszeni, lecz otworzysz oczy niejednemu i pobudzisz opinję publiczną do wymierzenia sprawiedliwości spekulantom, zazdroszczącym Ci ciężko zdobywanego kawałka chleba na niewdzięcznej glebie.

Nie dbaj o to, że spuszczą ze sfery jakiegoś opryszka pochodzenia tatarskiego na Ciebie, —błazen zawsze będzie błaznem, pomimo że błazeństwem swem niejednego ubawi.

Że źle się dzieje, nie jeden to czuje, radby widzieć zwrot ku lepszemu, ale niema odwagi wystąpić, bo go spekulanci prasy zakrzyczą i oplugawią, wypisując mu patent łotrostwa, ci spekulanci,co ufni w swą siłę pióra i chlubiąc się posłannictwem, używają go do ogłupiania ludu i wyduszania z niego ciężką pracą zdobytego grosza.

Świeży przykład: oto kwestja kolonii Hofa Parku i Pułaskiego. Zaczęto pisać, że tam okpiwają lud polski. Jedno z pism na Zachodzie zdawało się, że duszą i sercem zajęło się tą kwestją. Niejeden rad był doczekać się wyświetlenia prawdy, aż tu na raz pan wydawca i redaktor wywrócił koziołka, z przyczyny, że go ktoś pono odwiedził, no i ma się rozumieć, poparł swą sprawę dokumentalnie i tak przekonywająco, że aż na raz 91 osób oświadczyło się za dobrodziejem kolonizacji. O tempora! O mores! Kto w Boga wierzy, weź olszowego drąga, a wal, nie czekając poprawy tych jawno sprzedalskich.

A. B.

*) List ten otrzymaliśmy od jednego z najpoważniejszych obywateli polskich w New Yorku, zresztą otwartego przeciwnika projektu „Nowej Polski. Podajemy go — bez komentarzy. (Przyp. Red).

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. Bronisławowi Grabowiczowi, w klinice przy aptece którece którego (137 Clinton ul.) otrzymałem bezinteresowną poradę i zostałam wyleczoną z ciężkiego stłuczenia ręki. Mogę z całego serca polecić Sz. Rodakom i Rodaczkom p. Grabowicza jako zdolnego aptekarza, pełnego wiedzy i gotowego do wszelkich poświęceń dla Rodaków.

Emilja Kisielka

34 Jakson Str.

Brooklyn.

KONCERT.

Prawdziwą uroczystość urządza w tę niedzielę „1-sze Polskie Tow. Śpiewu" w Brooklynie w dniu pierwszej rocznicy swego istnienia. Jest to, jak już wiemy, koncert połączony z balem. Program zabawy niezmiernie jest urozmaicony. Tow. śpiewu samo wykona cztery numera, a mianowicie: „Błogosław Panie nam", „Żal za Ukrainą", „Z dymem pożarów" i „Do węgrzyna." Utalentowany baryton p. Kratz odśpiewa piękną pieśń „Wygnaniec na Syberji". Solo będzie śpiewać również dyrygent p. Janicki. Pan Berger odegra na fortepianie „Karnawał Wenecki." Solo na skrzypcach wykona p. Hugo Wenzki. Fantuzja muzykalna na lutni i skrzypce przez pp. Bielskiego, Jaczyńskiego i H. Wenzkiego uzupełni program koncertu. Będzie także mowa prezesa Towarzystwa p. Jerczyńskiego, mazur w kostjumach wykonany przez 8 pań i panów pod jeneralną dyrekcją p. Domalewskiego, nareszcie „Niespodzianka". Ale o tej.... sza!...... Po koncercie nastąpi bal, którego gospodynią jest sz. pani Modrakowska, gospodarzem p. Złotnicki. Niewątpliwie zabawa uda się, jak dotąd jeszcze żadna inna w Brooklynie.

Drobne notatki z Brooklyna.

Role w sztuce „Adam i Ewa", która zostanie odegraną d. 11go stycznia w Baumgartner's Military Hall przez Tow. „Dramatyczne w Brooklynie objęli: panna T. Ziółkiewicz (Ewa), p. M. A. Hinz (Adam) i J. Jezierski (Hrabia). Dochód przeznaczony na urządzenie obchodu 3go maja.

Mityng w sprawie założenia szkoły polskiej w Williamsburgu, zwołany na przeszłą niedzielę nie przyszedł do skutku. Niedługo zostanie zwołane nowe zgromadzenie.

Sprawa ks. Jodyszusa, która miała być osądzoną w zeszły piątek, została odłożona do końca b. tygodnia. Rezultat jej podamy w przyszłym numerze.

Ks. Bronikowski ofiarował dla kościoła polskiego w Brooklynie dzwon. Jest to bardzo piękny dar.

Newark.

SZARLATAN.

Gazety niemieckie i angielskie wychodzące w Newarku, rozpoczęły walkę z pewnym szarlatanem, uchodzącym za doktora i prowadzącym tam bezkarnie praktykę lekarską. Jest to niejaki B...., podobno żydek z Warszawy. Jedna z gazet angielskich podała w zeszłym tygodniu cały tuzin przepisanych przez niego recept, zawierające w sobie skandaliczne dziwolągi i dowodzących zupełnego nieuctwa „pana doktora". Druga gazeta, niemiecka, opowiada historję, w jaki sposób szarlatan został amerykańskim doktorem. Według jej twierdzenia, był on felczerem wojskowym w Warszawie i tam oddanym został pod sąd za różne sprawki kryminalne. Udało mu się jednakowoż uciec; podążył do Ameryki, gdzie zdołał zkądś dostać patent lekarski. Za tym patentem nie pozwolono mu praktykować w New Yorku, wyjechał więc do Newarku i tam leczy nieszczęśliwych pabjentów. Nie wiemy, ile jest w tem wszystkiem prawdy, a rzecz całą podajemy na wiarę gazet.

INDJANIE SIĘ PODDAJĄ.

Z Pine Ridge, S. D. donoszą, że plemiona indyjskie obozujące w tamtej okolicy, chcą się poddać. Wysłali już posłów do wojsk amerykańskich i obiecują zupełną uległość. Powodem tego postanowienia jest ciężka zima i niemożebność jej przetrzymania w obozowiskach.

☞ Osoby zmieniające mieszkanie upraszamy o łaskawe, a niezwłoczne zawiadomienie nas o nowem mieszkaniu kartą pocztową, a to dla usunięcia nieregularności w ekspedycji.

GWIAZDY NA WĘDROWCE.

CUDOWNA OPOWIEŚĆ

przez Alex. Dumasa.

I.

Było to za dawnych, bardzo dawnych czasów, których ty nie pamiętasz z pewnością, kochany czytelniku — kiedy niebo nosiło nazwę Olimpu i kiedy bug, który mieszkał na tym Olimpie, nosił trzy imiona: Zeus, Jowisz albo Jupiter, które znaczą prawie jedno i to samo.

Bóg ten pewnego dnia powziął dziwną myśl — uczynić ludzi szczęśliwymi.

Zobaczysz, kochany czytelniku, jak się wyleczył z tej myśli i jakim sposobem inni bogowie, jego następcy, wyleczyli się z niej i na potem.

Nie wiadomo zresztą wskutek jakich okoliczności przyszła mu do głowy ta myśl osobliwa, lecz to jest faktem, że gdy ją oznajmił radzie, złożonej z Neptuna i Plutona, dwaj ci bogowie uznali ów pomysł za tak dziwaczny, iż wykrzyknęli:

— Ach! jakaż to zabawna myśl! ha! ha! jakie to śmieszne!

Ale skoro w głowie jakiego boga powstanie jaka myśl, to musi on ją doprowadzić do końca dobrego lub złego, choćby to była taka myśl, jak dziwaczne uczynienie ludzi szczęśliwymi.

Należało jeszcze obmyśleć sposób wykonania.

Jowisz zadumał się chwilę, potem podnosząc nagle głowę:

— Już mam — rzekł.

I przywołał do siebie siedem gwiazd.

Posłuszne gwiazdy zebrały się u stóp jego.

Ludzie zadziwieni spoglądali na niebo.

Astronomowie, widząc tych siedem meteorów, kreślących świetlane smugi na lazurze nieba, zapowiadali koniec świata.

Tak się często mylą uczeni co do istoty zjawisk niebieskich.

Gwiazdy rzekły:

— Oto jesteśmy, wspaniały i potężny władco: czego od nas żądasz?

— Zapakujcie swoje manatki; udacie się w podróż na ziemię — odpowiedział syn Saturna i Rhei — otrzymywać będziecie dziennie po dwa dukaty brabanckie na koszta podróży.

— A cóż będziemy robiły na ziemi? — zapytały gwiazdy.

— Postanowiłem uczynić ludzi szczęśliwymi — odrzekł Jowisz — ponieważ jednak nie ocenialiby szczęścia, gdyby je mieli darmo, chcę więc, ażebyście ludziom to szczęście sprzedały. Będziecie moimi komisantami.

— Będziemy wszystkiem, czem nam być rozkażesz, władco wszechmocny — odpowiedziały gwiazdy głosem tak melodyjnym, że ludzie podnieśli oczy ku niebu, domyślając się, iż tylko ztamtąd mogły pochodzić tak cudne dźwięki — ale co sprzedawać będziemy ludziom?

— Stańcie w szeregu i przejdźcie przedemną.

Gwiazdy stanęły rzędem i ruszyły w porządku, jaki został im wskazany.

Jowisz rzekł do pierwszej:

— Ty sprzedawać będziesz *rozum.*

Do drugiej rzekł:

— Ty sprzedawać będziesz *cnotę.*

Do trzeciej rzekł:

— Ty sprzedawać będziesz *zdrowie.*

Do czwartej rzekł:

— Ty sprzedawać będziesz *długie życie.*

Do piątej rzekł:

— Ty sprzedawać będziesz *sławę.*

Do szóstej rzekł:

— Ty sprzedawać będziesz *przyjemności.*

Do siódmej rzekł:

— Ty sprzedawać będziesz *pieniądze.*

Sądząc o życzeniach ludzi, według próśb, jakie do niego zasyłali, Jowisz mniemał, że gdy ludzie mieć będą rozum, cnotę, zdrowie, długie życie, sławę, przyjemności i pieniądze, — staną się szczęśliwymi....

W istocie było to prawdopodobne.

— A teraz idźcie — rzekł do gwiazd — i swojego towaru boskiego sprzedawajcie ludziom jak można najwięcej.

Wszelako Neptun i Pluton wcale nie zostali tem przekonani i jeszcze bardziej niż poprzednio śmiać się zaczęli, powtarzając:

— Ach! jakaż to zabawna myśl! ha! ha! jakie to śmieszne!

II.

Siedem gwiazd zapakowało siedem rodzajów towaru do oddzielnych skrzynek, których dostarczył im magazynier nieba i, zstąpiwszy na ziemię, zaczęło prowadzić sprzedaż w pierwszem dużem mieście, które napotkało na drodze.

— Kupujcie rozum! kupujcie rozum! — wołała gwiazda pierwsza. — Kupujcie, mam do sprzedania, jeszcze świeży, gorący! Kupujcie rozum! kto chce rozumu, rozumu, rozumu?

Śmiech homeryczny powitał tę propozycję.

Do kroćset! czy ta głupia ma nas za warjatów? — rzekli dziennikarze, romansopisarze, dramaturgowie, dyrektorowie teatrów.

— Żwawa dziewczyna! na honor, co za ponętna kibić!.... — odezwali się dandysi, przypatrując się handlarce rozumu przez lornetki, binokle, monokle i uderzając się po butach laseczką, którą trzymali w ręce, odzianej rękawiczką cielistego koloru — tylko zakrawa jakoś na chodzącą mądrość. Jaka to szkoda!

— Po co tu przyszła ta mądrala?— mówiły kobiety. Lepiej byłaby zrobiła, gdyby nam była przyniosła jedwabnych materji z Lyonu, koronek z Valenciennes, wstążek z Algieru, korali z Neapolu, pereł z Ceylonu, rubinów z Visapuru i dyjamentów z Golkondy; ale rozum! po co go kupować? każdy przecie ma swój własny rozum! Taki towar sprzedając, bardzo łatwo można umrzeć z głodu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



CESARSKA „GWIAZDKA".

Rysunek przedstawia dzieci cesarza niemieckiego Wilhelma i ich podarunki gwiazdkowe. Są to armaty, żołnierze, fortece, bębny i w ogóle wojskowe przyrządy. Jak widać, cesarz Niemiec, dużo blagujący o swych humanitarnych dążnościach, uważa za najwłaściwsze dla swyeh dzieci wychowanie wojskowe, przyzwyczajające ich do tego, czem kiedyś będą rządzili, a więc do armat, stali i żołnierzy.... W tej drobnostce objawia się grunt przekonania władzcy Niemiec. Jest on widocznie przeświadczony, że lud, dla którego tyle niby chce czynić, długo, bardzo długo, nie będzie niczem innem, jak tylko — „armatniem mięsem"...... W tym też kierunku uczy i zabawia swe dzieci.

MOSKIEWSKA GORĄCZKA W PARYŻU.

(*Korespondencja „Kurjera.*")

P a r y ż d. 8go Grudnia. — Kompletna „moskiewska gorączka" objawia się obecnie w Paryżu i to codzień w wyższym stopniu. Głupie i czcze gazeciarstwo paryzkie nie zajmuje się niczem innem, tylko moskalami. Moskiewskie obyczaje, moskiewskie ubrania, moskiewskie imiona są teraz w Paryżu w modzie. Labruyere'a i innych, którzy dopomogli do ucieczki Padlewskiemu, wprost w gazetach nazywają — zdrajcami. Rząd, który uwięził po wypadku Seliwierskowa, znanego przywódcę rewolucjonistów rosyjskich w Paryżu Mendelsona, był teraz zmuszony go wypuścić, gdy mu najmniejszej nie dowiedziono winy; pomimo to obecnie kazał mu wyjechać precz. Mendelsohn wyjechał do Londynu... Gdy deputowany Millerand zamierzał w tym przedmiocie postawić zapytanie rządowi w izbie, przyjaciele odwiedli go od tego zamiaru, aby nie narazić na niepopularność i złe skutki. Obecnie najnowszą zabawkę francuzów stanowi wystawa przemysłowa francuzka, którą rząd rosyjski pozwolił urządzić w Moskwie. Gazety francuzkie rozpływają się nad jego łaskawością i uważają tę wystawę niemal za fakt dziejowy dla Francji. Najzabawniejszą jest jakaś gazetka bulwarowa, która nie wiem na prawdę czy na żarty proponuje następujący środek w celu zapobieżenia grożącemu Francji, według zdania ekonomistów, wyludnieniu. Oto projektuje ona, aby do Francji sprowadzać, jako osadników, moskiewskich „kacapów", dawać im bezpłatnie lub na dogodnych warunkach grunta i stworzyć w ten sposób nową rasę, silną fizycznie i umysłowo dzielną (?? ! !), rasę francuzko-rosyjską! — Idjotyzm!...

PARYŻANIN.

NOWA SEKTA.

W Muncie, Ind. niejaka pani Woodworth założyła nową sektę religijną, prawie wyłącznie złożoną z kobiet i do tego histeryczek. Zbierają się one w zakupionym na ten cel kościele metodystów i tam urządzają jak gdyby nabożeństwa.... Są to właściwie niesforne wrzaski i konwulsyjne tańce. Do kościoła przynoszą na łóżku chorą na chisterję „prorokinię", starą pannę Rutha Hughes, która ma wizje o piekle i niebie i opowiada nieskończone brednie swym towarzyszkom... Po takim „nabożeństwie" niektóre z kobiet mdleją i leżą jak bez duszy na podłodze i stopniach ołtarza. Dziwna rzecz, że policja takim nabożeństwom nie zapobiegnie.

Płaćcie za „Kurjer".

HUMOR I SATYRA.

W RESTAURACJI.

Gość do kelnera:

— Proszę o befsztyk, tylko trochę większy, bo... nie dowidzę.

POŹNO I POŹNO......

Od wieczora do poranka
Czeka dziewczę na kochanka.
Od poranka do wieczora
Czeka chory na doktora.
Pózno przyszedł już kochanek,
Więc dziewczyna się weseli.
Doktór przyszedł także późno
Więc chorego djabli wzięli.

PRZYRZĄD DLA CIEKAWYCH.



Pani Przytykalska zagląda przez okienko do mieszkania sąsiadów.

— Co za nieszczęście, że nie słychać lepiej.... Już się tam kłócą!...



Wtem przyrząd w okienku trzaska.

— Aj, aj !...... — jęczy nieszczęśliwa Przytykalska.

W TEATZRE.

— Djablo nudna komedja !
— A czemu bijesz brawo?
— To z uciechy, że się skończyła.

Z PIEŚNI LUDOWYCH.

Oj, Tumasie, mój kumie,
Bez co chodzisz w zadumie?
Łeb zwiesiłeś do ziemi,
Oj, Tumasie, mój kumie!

Tumas po łbie się skrobie,
Załamał ręce obie,
Jak gdyby mu wilcysko
Skodę zrobił w chudobie...

Spojrzał jeno ku chacie
I rzekł: — „Rację wy macie....
Marna przyszła mi dola,
Ożenjłem się, bracie."

New York.

HISTORJA O PALETOTACH.

Młody, przypuśćmy, X. jest wybornym chłopcem, ale — nieco lekkomyślnym. Między innemi nie lubi trzymać garderoby w domu, ale najczęściej oddaje ją na przechowanie do...... pfandszapu. Z tej racji w początku zimy znalazł się bez paletota, że zaś jest bardzo wrażliwym na zimno, przeto położenie jego było nie do pozazdroszczenia. Szczęściem X. dostał w tych dniach zajęcie w Brooklynie, a jego zwierzchnik wzruszony losem chłopca, pożyczył mu, czy też darował jeden ze swych paletotów. I byłoby wszystko najlepiej, gdyby X. do swej lekkomyślności nie dołączał jednej jeszcze wady; oto namiętnie lubi grać w karty i zwykle — przegrywa. Chcąc grać, zastawił w pfandszapie pożyczony paletot, a nie mając szczęścia, przegrał wzięte za takowy pieniądze. Było to w New Yorku w lokalu publicznym, gdzie znajdowało się kilku koleżków X-a. Nie wiele myśląc, nasz czuły na zimno chłopczyna wziął paletot jednego z nich i wyszedł, twierdząc, że za dwie minuty wraca...... Nie wrócił ani za godzinę ani za kilka godzin. Pojechał do Brooklyna do swych zajęć. Łatwo sobie wyobrazić położenie właściciela paletota, szczękającego zębami ze strachu i zimna.... Biedak zebrał się nareszcie i powędrował do zwierzchnika X-a na skargę. Co tam było?.... Niewiadomo dokładnie. Dość że poszkodowany odzyskał swój paletot a i nasz X. posiada jakiś przyodziewek. Za to ma minę tak skruszoną, jakby dopiero co wrócił od spowiedzi — i przysięga się, że już nigdy ani pfandszapów ani kart znać nie będzie.... Czy dotrzyma? Zobaczymy.

PRZEDSTAWIENIE „GWIAZDY WOLNOSCI."

Odbędzie się ono, jak wiemy, d. 1go lutego r. p. w Germania Assembly Rooms. Odegranym zostanie prześliczny dramat historyczny przez hr. Starzeńskiego p. t. „Czaple Pióro". Treść osnuta na wypadkach z epoki Bohdana Chmielnickiego. Role objęli pp. W. Białkowski, W. Paradowski, M. Gramlewicz, K. Kittel, M. Nowicki, B. Witkowski, J. Chmielewski, P. Waraczewski, W. Kurdelski, T. Żyliński, A.Kurdelski, P. Białecki i inni. Z pań dotąd objęła rolę panna K. Ligarzewska. Reżyserem jest p. W. Białkowski. Przedstawienie zapowiada się najkorzystniej, a próby idą energicznie naprzód.

PROJEKT.

Znów nowy projekt powzięty został w kółku młodzieży polskiej w New Yorku. Idzie raz jeszcze o stworzenie stałego teatru. Projektodawcy pragną całą rzecz oprzeć na zasadzie byznesowej, tak aby każdy z grających za swą pracę otrzymał odpowiednie wynagrodzenie. Przedstawienia byłyby dawane przynajmniej co miesiąc i to w ten sposób, że taż sama sztuka raz wypróbowana i wyuczona byłaby odegraną w kilku kolejno miejscach, a więc w New Yorku, Brooklynie, Jersey City, Newarku itd. Projektodawcy twierdzą, że myśl może być i będzie urzeczywistnioną. Zobaczymy.

ZABŁĄKANA.

W nocy ze środy na czwartek znalezioną została prawie zmrożona na ul. Essex około północy młoda kobieta, Marja Marcewiczowa. Gdy ją zabrano do policji, objaśniła tam przy pomocy tłumacza, że przybyła do Ameryki dopiero przed paru tygodniami i służy na 16-ej ulicy. Wieczorem wyszła i zabłądziła. Nie mogła wskazać dokładnie ani adresu ani miejsca, gdzie mieszka. Zatrzymano ją na policji do czasu wskazania tego adresu.

Drobne notatki z New Yorku.

W wielkim magazynie towarów bławatnych, galanterji i strojów Reinhardt Bros. p. n. 105 107-109 Ave. B. już od roku klerkiem polskim jest p. Peters z Kalisza. Pan P. mówi po polsku i obsługuje polaków jak najgrzeczniej.

Połowa czystego dochodu z następnego przedstawienia „Gwiazdy Wolności" (d. 1go lutego r. p. „Czaple Pióro" w Germania Assembly Rooms) jest przeznaczoną na urządzenie obchodu 100-letniej rocznicy 3-go maja.

Dziś, w sobotę d. 27 b. m. p. n. 97 Stanton uroczyste otwarcie kawiarni i restauracji polskiej pod nowym kierunkiem p. A. Wojciecha Tarkowskiego. Przychodźcie wszyscy!....

Znany tutejszy bank Kobrego i Herschmana, ogłaszający się w „Kurjerze", oprócz własnego biura w Hamburgu, które dotąd posiadał, otworzył drugie takież biuro w Bremen.

Tutejszy „Morning Journal" z ostatniej niedzieli umieszcza artykuł znakomitej naszej artystki pani H. Modrzejewskiej o uroczystościach Bożego Narodzenia w Polsce.

Polecamy naszym czytelnikom jeszcze jednego lekarza polskiego. Jest to dr. Moskiewicz, zamieszkały p. n. 161 na Delancey.

Ostatni numer niedzielny „Volks-Ztg." umieszcza obszerny artykuł o emigracji polskiej do Brazylji.

Apteka i klinika p. Grabowicza cieszy się codzień większem i zasłużonem powodzeniem.

Salon p. Szmigla p. n. 179 Eldrige przeszedł na własność p. A. Jawidzyka; za barą gospodaruje p. Bajerman.

Żona obywatela Nawrockiego zamieszkałego na 2ej ul. zmarła w zeszłą sobotę.